

*Ryszard Filas*

## Procesy selekcji społecznych a kształt osobowości kandydatów do zawodu nauczyciela<sup>1</sup>

Badania selekcji do zawodu nauczyciela mają w naszym kraju długoletnią tradycję sięgającą jeszcze okresu międzywojennego. Zarówno w podsumowaniu wyników większości badań empirycznych, jak też – a może przede wszystkim – w ogromnej liczbie wypowiedzi pedeutologów pojawia się teza o negatywnej selekcji. Bliższa analiza owych wypowiedzi pokazuje jednak, że przeważnie dotyczą one jakiegoś wąskiego wycinka procesów selekcyjnych bądź też jedynie pewnych aspektów osobowości nauczycieli (czy – co ma miejsce częściej – osób kandydujących do tego zawodu).

Przedmiotem moich rozważań czynię kształt osobowości przyszłych nauczycieli (co sprecyzuję później) rozpatrywany w powiązaniu z fazami, progami i czynnikami selekcji społecznych, które stymulują formowanie się tej osobowości. Tezę o selekcji negatywnej traktowałem jako najogólniejszą hipotezę moich badań, jakkolwiek jej weryfikacja bądź falsyfikacja wymagała wielu dodatkowych uściśleń.

W badaniach empirycznych mogłem się zająć jedynie częścią zarysowanej problematyki: jednym ogniwem procesu selekcji oraz pewnymi tylko aspektami osobowości kandydatów, głównie ich systemem wartości. Obserwacje ograniczyłem do fazy wewnątrzszkolnej, ze szczególnym uwzględnieniem progu zstępującego, tj. przejścia z uczelni do zawodu. Badani przeze mnie kandydaci do zawodu to słuchacze studiów dziennych WSP w Krakowie, przyjęci do uczelni przeważnie w roku 1973/74 i kończący studia w roku 1977. Stanowili oni próbę reprezentatywną (303 osoby) dla wszystkich kierunków studiów i dwóch odmiennych profili programowych (studia 2-letnie II stopnia dla absolwentów WSN oraz 4-letnie jednolite magisterskie). Wykorzystałem również materiały z wcześniejszych badań tej zbioro-

wości oraz nieco późniejszych badań systemu wartości studentów Krakowa, a także wiele materiałów statystycznych.

Na podstawie analiz określiłem symptomatyczne związki pomiędzy długością drogi do zawodu (liczbą lat spędzonych w drabinie szkolnictwa, w tym w zakładach kształcących nauczycieli) a charakterem selekcji<sup>2</sup> (rozpatrywanych z punktu widzenia rozmiarów feminizacji zawodu, zmian w składzie społecznym bazy rekrutacyjnej, poziomu umysłowego kandydatów, motywów wstąpienia do zakładu kształcenia nauczycieli czy wreszcie poziomu identyfikacji z zawodem). Ustalenia te mogą mieć duże znaczenie praktyczne przy projektowaniu przebudowy systemu kształcenia kadr oświatowych.

Ukazanie łączne różnorodnych aspektów, w przekroju synchronicznym i diachronicznym, skłoniło mnie do postawienia tezy o złożonym, niejednokierunkowym charakterze procesów selekcji do zawodu nauczyciela. Co prawda, z różnymi przejawami selekcji negatywnej mamy już do czynienia od lat co najmniej kilkudziesięciu, ale trudno udowodnić, iż w skali dziesięcioleci następował systematyczny i równomierny spadek we wszystkich (albo przynajmniej tych uznanych za najważniejsze) parametrach określających poziom funkcjonowania kadr oświatowych. Można raczej powiedzieć, że z biegiem lat w kolejnych generacjach i formacjach nauczycieli zmieniał się obszar występowania ujemnych zjawisk. Postępowi w jednej sferze (np. podnoszeniu poziomu intelektualnego kandydatów) towarzyszyły często zjawiska oceniane jako niekorzystne z uwagi na inne kryteria (np. niższy stopień identyfikacji z zawodem). Co więcej, ten sam fakt nie zawsze daje się jednoznacznie ocenić jako wyłącznie pozytywny bądź negatywny. Na przykład, pozyskanie przez szkoły kształcące nauczycieli większej liczby młodzieży inteligentniejszej, ogólnie lepiej przygotowanej do studiów, obytej kulturalnie i – prawdopodobnie – mniej autorytarnej, oznacza zarazem napływ osób kierujących się motywacją pozamerytoryczną i wykazujących mniejszą chęć podjęcia pracy w szkolnictwie. Tak więc głosząc tezę o selekcji negatywnej powinniśmy dbać o uściślenie sądów, adresowanie ich do określonego obszaru zjawisk, nie odwracając przy tym uwagi od równoległe zachodzących procesów ocenianych jako pozytywne dla funkcjonowania instytucji oświatowych.

Wielozmiennowa analiza aspiracji związanych z pracą zawodową pozwoliła mi na skonstruowanie typologii, która odgrywa kluczową rolę w dalszych rozważaniach. Analizując łącznie różne wskaźniki postaw wobec wykonywania zawodu nauczyciela wyodrębniłem pięć typów młodzieży, roboczo określonych mianem:

- typ A – zadeklarowani nauczyciele (38%)
- typ B – nauczyciele niezadowoleni (13%)
- typ C – niezdecydowani (14%)
- typ D – posiadający alternatywne plany zawodowe (13%)

– typ E – zdecydowani nienauczyciele (22%).

Ta typologia wyraźnie pokazuje, iż jedynie połowa badanych abiturientów WSP nosiła się z zamiarem podjęcia pracy zgodnej z wyuczonym zawodem. Jest to wynik zbieżny z innymi badaniami z tego okresu. W stosunku do zastanej praktyki badawczej typologia wydaje się krokiem naprzód, gdyż obrazuje szerszą mozaikę postaw, zarówno pronauczycielskich, jak i nienauczycielskich.

Rozpatrzmy tu kilka hipotez wyjaśniających tak liczne przypadki autoselekcji nie „do”, lecz „z” zawodu nauczycielskiego. W myśl piewszej, odwołującej się do procesów preselekcji, należy się tu doszukiwać efektów błędnej rekrutacji. Rzeczywiście ze zjawiskiem takim (przypadkowy nabór, orientacja „na dyplom” itp.) mamy do czynienia – szacunkowo – u co trzeciego studenta WSP, jednakże w trakcie studiów nastąpiła u sporej ich części (blisko połowy) pozytywna przemiana motywacji (w kierunku akceptacji zawodu). Zatem hipoteza powyższa tłumaczy jedynie ok. 1/5 przypadków niepodejmowania pracy w szkolnictwie. Również orientacja „na kierunek”, z którą przyszła na studia część młodzieży, nie odegrała tu znaczącej roli. Kieruje to naszą uwagę na drugą hipotezę, która decydujące znaczenie przypisuje czynnikom autoselekcji działającym w fazie wewnątrzszkolnej, a kumulującym się na progu przejścia z uczelni do zawodu. W tym okresie życia plany dotyczące przyszłej pracy zdają się być w szerszym niż kiedykolwiek zakresie wmontowane w cały kompleks życiowych aspiracji, te zaś odnoszone do obiektywnych możliwości realizacji.

Konfrontacja trzech typów aspiracji: zawodowych, materialnych i do miejsca zamieszkania, prowadzi do przypisania tym ostatnim roli czynnika wiodącego. Zdecydowana większość badanych kształtowała swe plany życiowe (tzn. decyzje pozostania bądź nie w zawodzie wyuczonym) przez pryzmat miejscowości zamieszkania po ukończeniu studiów. Dotyczy to zwłaszcza „nienauczycieli”, zorientowanych częściej na awans (do większej miejscowości niż rodzinna), a także przywiązujących duże znaczenie do osiągnięcia trochę przynajmniej wyższych (niż w szkolnictwie) zarobków.

Natomiast przedstawiciele kategorii „nauczycieli” godząc się (nieco częściej) na zamieszkanie w mniej zurbanizowanych ośrodkach, a także – w zasadzie – rezygnując z osobistych dążeń do awansu materialnego, równocześnie większą wagę przywiązują do zatrudnienia w obdarzanej wyższym prestiżem szkole średniej.

Ogólniej mówiąc, badani abiturienti studiów pedagogicznych świadomi byli dość ograniczonych możliwości swego awansu społecznego w zawodzie nauczycielskim czy poza nim. Dlatego wyborów dokonywano zgodnie z modelem kompensacyjnym, aby ocalić przynajmniej jedną z wartości leżących u podstaw omawianych typów aspiracji. Czynniki materialny zazwyczaj nie stanowił bezpośredniej przyczyny niepodjęcia pracy w zawodzie, ale współdecydował o ostatecznym kształcie

decyzji życiowych absolwentów szkół pedagogicznych oraz samopoczuciu tych spośród nich, którzy trafili do szkolnictwa.

Pytanie, o dużych walorach teoretycznych, na które poszukuję odpowiedzi, brzmi: jakie są relacje pomiędzy wyróżnionymi płaszczyznami systemu wartości (tzn. wartościami życiowymi i ideowymi) i czy można je interpretować jako pewne typy orientacji, świadczące o przenikaniu się sfery wartości uznawanych i przeżywanych. Odpowiedź na to pytanie wydaje się pozytywna. Empirycznie wyodrębniam pięć takich typów i określam je roboczo jako „perfekcjonizm”, „aktywizm”, „wycofanie”, „stabilizacja rodzinno-zawodowa” oraz „konsumpcja”.

Uzyskany w ten sposób globalny obraz systemu wartości studentów WSP stanowi pewną matrycę, która może być wykorzystana do analiz porównawczych. Nie wdając się w szczegóły powiemy, że młodzież (stanowiąca blisko 2/5 ogółu badanych) wypada w niemal wszystkich przeprowadzonych porównaniach dość korzystnie. Wskazuje to na funkcjonowanie mechanizmu „samooczyszczania się” – samoeliminacji z zawodu nauczycielskiego osób gorzej przygotowanych i źle umotywowanych do podjęcia roli społecznej nauczyciela-wychowawcy. Argumentem na rzecz negatywnego charakteru selekcji jest natomiast istnienie kategorii „nauczycieli niezadowolonych”, odznaczających się nie tylko słabą motywacją do wykonywanego zawodu, lecz także nie najlepszym przygotowaniem merytorycznym. Trudno o jednoznaczną ocenę kategorii osób posiadających alternatywne plany zawodowe. Pod względem wielu cech młodzież ta wydaje się być szczególnie wartościowa, dynamiczna. Jeśli zrealizowałaby ona swe aspiracje do zatrudnienia poza szkolnictwem, powiemy raczej o selekcji negatywnej, rozumianej tu jako wymierna strata dla szkolnictwa. Jeśli natomiast, co jest rzeczą prawdopodobną, pewna liczba (może nawet znaczna – jak to sugerują dane o rzeczywistym zatrudnieniu absolwentów WSP) trafiła w końcu do pracy w szkole, można to poczytać jako przejaw selekcji pozytywnej. Ogólny trend można określić jako umiarkowanie pozytywny. Do pracy w instytucjach oświatowych mieli szanse – w świetle tych badań – trafić absolwenci wykazujący pozytywną motywację (choć krytycznie patrząc na realia szkoły), dość sprawni intelektualnie i niezłe przygotowani do pełnionych ról.

Nie można wszakże pominąć aspektów negatywnych. Zaliczyłbym do nich ponadprzeciętny ubytek mężczyzn (co pogłębia jeszcze rozmiary feminizacji zawodu) oraz osób osiągających bardzo dobre oceny w studiach. Do placówek oświatowych mają szansę trafić głównie absolwenci wywodzący się z prowincjonalnych „klas średnich” (robotnicy wykwalifikowani, urzędnicy) i nie ma pewności, że kilkuletni pobyt w Krakowie wystarczająco ukształtował ich „osobowość kulturalną” i umożliwił przyswojenie etosu inteligenckiego. Aspiracje do pracy w szkolnictwie lokowane były poza szkołą podstawową, a niekorzystne tego skutki kumulują się

w szkole wiejskiej, pozbawionej dopływu kadr lepiej wykształconych. Nietrudno wyobrazić sobie skutki społeczne tego faktu.

Aby nie poprzestać na obserwacji samej tylko młodzieży studiującej w WSP, wykorzystałem wyniki badań przeprowadzonych w 1978 r. pod kierunkiem J. Jerschiny nad systemem wartości studentów Krakowa (dokładniej – dane dla słuchaczy IV roku studiów). Stwierdziłem szereg rysów swoistych dla systemu wartości studentów WSP, szczególnie osób wybierających pracę w zawodzie nauczycielskim. Ogólnie biorąc, ci ostatni nie różnili się wiele, a jeśli już, to pozytywnie<sup>3</sup> (np. pod względem orientacji profesjonalistycznej, socjocentrycznej, pewnych wskaźników postaw innowacyjnych oraz podmiotowych).

W nazbyt optymistycznej interpretacji powyższych spostrzeżeń kryje się niebezpieczeństwo. Punktem odniesienia dla analiz porównawczych była bowiem pewna statystyczna średnia, oscylująca wokół standardów przeciętności, odległych od standardów stanu idealnego. Skłania to do zrewidowania dychotomii: selekcja pozytywna–selekcja negatywna. Po pierwsze, ocena skutków selekcji dokonujących się w interesującej mnie fazie nie może być jednoznaczna: obok zjawisk korzystnych (według jednych kryteriów) pojawiały się niekorzystne (według kryteriów innych). Po drugie, musimy przyjąć jakąś jedną, nadrzędną perspektywę, według której określimy funkcję systemu edukacyjnego. Jeśli stwierdzamy, że w procesie rekrutacji personelu instytucji oświatowych wchłaniane są osobowości „idealnie przeciętne” (lub niewiele odbiegające od tego standardu), to można mniemać, że idealnie nadają się one do konserwacji struktur zastanych. Społeczeństwo, które chce się rozwijać, powinno posiadać system edukacyjny wspierający procesy postępu społeczno-kulturowego i w procesie rekrutacji do zbiorowości nauczycieli powinno się pozyskiwać jednostki „nadprzeciętne” (jak to możemy określić za F. Znanieckim<sup>4</sup>). Warunek ten nie jest, przynajmniej w wystarczającym stopniu, spełniany, choć nie można, jak to wykazałem, mówić generalnie o selekcji negatywnej. Dlatego proponuję, by opisywać skutki procesów selekcji przy pomocy trójki pojęć: „selekcja pozytywna” (wchłanianie jednostek „nadprzeciętnych”), „selekcja konserwująca” (pozyskiwanie jednostek przeciętnych) oraz „selekcja negatywna” (pozyskiwanie jednostek „podprzeciętnych”).

Polski system oświatowy charakteryzuje „selekcja konserwująca”, wchłania ona bowiem głównie młodych nauczycieli, których kształt systemu wartości zdaje się być adekwatny do potrzeb szkoły tradycyjnej, zachowawczej, „produkującej” uczniów dobrze przystosowanych do funkcjonowania w utrwalonych przez dziesięciolecia warunkach społeczno-politycznych, a nie autonomicznego i twórczego „człowieka przyszłości”, zdolnego kreować zmiany społeczne na miarę wyzwań naszych czasów.

## Przypisy

- <sup>1</sup> Artykuł jest nieco zmodyfikowaną wersją autoreferatu rozprawy doktorskiej pt. „Selekcje do zawodu a osobowość nauczycieli” napisanej pod kierunkiem doc. dr. hab. Jana Jerschiny i obronionej w 1991 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ.
- <sup>2</sup> Szerzej zagadnienia te omówiłem w artykułach: *Wokół tezy o negatywnej selekcji do zawodu nauczyciela*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego DCCLXXII, Prace Socjologiczne, z. 9, 1986; *Around the Argument of Negative Selection to the Profession of Teacher in Polish People's Republic. A Way to the Profession and the Effects of the Selection*, [w:] *Social Structure – Educational Systems. Theoretical and Methodological Problems of Cross-National Research. I Rabka International Seminar of Sociology of Education, Rabka/Cracow, September 1986*, Kraków 1986; *Droga do zawodu a skutki selekcji. O problemie selekcji negatywnej do zawodu nauczyciela raz jeszcze*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Socjologiczne 1., Kraków 1993.
- <sup>3</sup> Szerzej piszę o tym w artykule: *Refleksje nad kształtem systemu wartości studentów uczelni pedagogicznej*, [w:] *Studenci w świetle badań socjologicznych. Materiały z konferencji. Zaborów, wrzesień 1985*, Warszawa 1986.
- <sup>4</sup> F. Znaniecki, *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974.